Nr 73. Kraków, Piątek 14 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczných. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWE: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel I. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 18 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Zwrot w polityce bałkańskiej Rosyi? — Niemcy przeciw programowi z Mürzsteg. — Dymisya Gubastowa. — Watykan a moderniści. — Aresztowanie Windhagena. — Mulej Hafid obłąkany?

Kwestya bałkańska.

(Tel. „N. Reformy“ z 14 lutego.)

Koleje bałkańskie.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, w przeciwieństwie do innych doniesień, iż ministerstwo spraw zagranicznych przed kilku dniami zawiadomiło wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, w zwykłej drodze dyplomatycznej, o swoich projektach w sprawie budowy kolei bałkańskich.

Zmiana polityki rosyjskiej?

Londyn. Jedno z pism tutejszych donosi z Petersburga, że zanosi się tam na zmianę polityki na Bałkanach. Rosya ma połączyć się z Anglią i działać będzie przeciw Austro-Węgrom i Niemcom.

Stanowisko Niemiec.

Petersburg. „Now. Wrem.“ donosi z Londynu, że na ostatniej konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu, na wniosek ambasadora niemieckiego, odroczono wręczenie Porcie noty w sprawie reformy sądownictwa w Macedonii. „Now. Wremia“ oświadcza, że Niemcy występują samodzielnie w sprawach bałkańskich, wbrew programowi z Mürzsteg.

Francya i Rosya.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon rozmawiał z współpracownikiem „Petit Republique“ i oświadczył, że stosunki między Francyą a Rosyą są tego rodzaju, iż interesy tych obu państw uważane mogą być za zupełnie identyczne. Pichon nie widzi na horyzoncie żadnego konfliktu i sądzi, że różnica zdań w kwestyi bałkańskiej zostanie niezawodnie usunięta. Doniesienia prasy są z pewnością przesadzone.

Obrady budżetowe.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów po krótkiej dyskusyi przyjęła dział „szkoły lasowe“. Minister rolnictwa oświadczył w ciągu dyskusyi, że nie podziela żądania pomnożenia ilości uczniów tych szkół, gdyż już dzisiaj liczba absolwentów jest większa od zapotrzebowania.

W ciągu dyskusyi nad działem „lasy i domeny“, referent wniósł rezolucyę w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla dozorców magazynów drzewa i lasów w państwowych lasach i domenach. Pos. Kozłowski występował przeciw zniesieniu funduszu inwestycyjnego. Hr. Kolowrat występował przeciw fiskalizmowi w zarządzie lasów państwowych. Pos. Diamand krytykował zarząd lasów państwowych.

Przy obradach nad pozycyą „Lasy państwowe i domeny“ zabrał głos między innymi dr Kozłowski i podkreślił, że zarząd lasów państwowych ma obowiązek zaopatrywać włościan w drzewo użytkowe i do palenia i że doświadczenia w sprawie wprowadzenia własnego zarządu przy niektórych, choć nielicznych dobrach w całym kraju, pouczają, że skarb państwowy przytem nietylko nie traci, ale nawet zyskuje; mimo, że galicyjskie lasy państwowe są silnie aktywne i w wielkiej mierze wypełniły swój obowiązek wobec ministerstwa skarbu, nie znalazły wzajemnej miłości ze strony tego ministerstwa. Mowca występuje przeciw zniesieniu funduszu inwestycyjnego i dziękuje referentowi, że w swojem sprawozdaniu potępił długoletnie umowy o wyrąb, które zarówno dla skarbu państwa jak i dla ludności są szkodliwe.

Mowca poddaje stanowisko ministerstwa rolnictwa w sprawie magazynów ostrej krytyce i domaga się decentralizacyi; porównuje sumy wydane dla Galicyi i innych krajów monarchii w celu zalesienia, jakoteż na administracyę i inwestycye i udowodnia, że Galicya pod tym względem traktowana jest po macoszemu. Konstatuje, że uchwalona przez rolniczą komisyę rezolucya, według której galicyjskiemu namiestnictwu ma być odebrany wpływ na lasy państwowe, zasadza się z pewnością na nieporozumieniu, ponieważ obecna dyrekcya podporządkowana jest ministerstwu skarbu, a namiestnictwo jako takie nie ma żadnego wpływu na lasy państwowe.

Mowca proponuje następującą rezolucyę:

Wzywa się rząd:

1) by drobnej sprzedaży drzewa z lasów państwowych w granicach zapotrzebowania galicyjskiej ludności zapewnił bezwarunkowo pierwszeństwo przed zawieraniem długoterminowych kontraktów sprzedaży spekulacyjnej;

2) by w celu decentralizacyi sprzedaży materyału drzewnego z lasów państwowych założył na stacyach kolejowych, w miastach i miasteczkach państwowe magazyny sprzedaży drzewa, któreby zaopatrywały ludność tamtejszą w drzewo po tanich cenach;

3) by przy wyborze miejsc, w których te magazyny mają być naprzód zakładane, uwzględnił przedewszystkiem te okolice, w których albo brak wogóle drzewa, lub gdzie ceny jego doszły do znacznej wysokości;

4) by zniżył koszta transportu na kolejach państwowych do magazynów państwowych, względnie do miejsc, do których transporty odchodzą;

5) by te części lasów państwowych, które z powodu zaniedbania komunikacyj są niedostępne, i w których drzewo nie jest zużytkowane i gnije, uczynił użytecznemi przez budowę dróg i kolejek;

6) by przy uwzględnieniu zasad i potrzeb racyonalnej gospodarki i zarządu powiększył etat urzędników i służby leśnej;

7) aby z funduszów, uzyskanych przez sprzedaż dóbr państwowych, jakoteż ze środków pieniężnych, które przez wykupno propinacyi do kasy państwowej wpłyną, zakupił dobra leśne w Galicyi na własność państwa.

Następny mowca pos. Diamand oświadczył, że jest zasadniczym zwolennikiem upaństwowienia wszystkich lasów w Austryi, jednakże gospodarka ministerstwa rolnictwa w lasach państwowych wzbudza w ludności pragnienie prywatnego zarządzania niemi. W Galicyi specyalnie słychać tylko skargi na lasy państwowe. Umowy drzewne, zawarte przez wpływy miarodajnych polityków, są używane w wielu wypadkach dla ucisku politycznych przeciwników. Wniosek, aby w miastach otworzyć składy drzewa, należy powitać, jednakowoż tem się niczego nie osiągnie. We Lwowie istnieją wielkie składy drzewa, jednak nie sprzedaje się go tam ludności. Lichwiarstwo drzewne w Galicyi jest ogromne, a zarząd lasów nie wypełnia swego zadania, aby działać regulująco na cenę. Setki tysięcy metrów kubicznych gniją w lasach państwowych, a mimo tego nie można dostać drzewa.

Minister rolnictwa dr Ebenhoch wskazuje, że faktycznie słusznem jest, iż lasy państwowe stanowią źródło dochodów państwa, z którego nie można zrezygnować, że jednakowoż gospodarka leśna państwowa w swym charakterze prywatno-gospodarczym, jest pod wielu względami zacieśniona w pierwszej linii przez rolnictwo, które wiele i wielkich interesów ma na terenie lasów, zwłaszcza łąk i dróg, a dalej przez uprawnionych do serwitutów. W tej mierze zarząd lasów jest świadomym swych obowiązków i prawa te jaknajdokładnej potrafi zachować i nie ograniczy uprawnionego w ich używaniu. (Oklaski). Co do pobierania drzewa, ludność jest w tem wielce interesowaną; minister jest gotów podniesionym w komisyi życzeniom jeszcze w większej mierze aniżeli dotąd zadość uczynić. Także i interesy ruchu obcych wchodzą tutaj w rachubę.

Wreszcie omówił minister kwestyę uregulowania interesów robotników drzewnych, leśników i leśniczych.

Pos. Wasilko krytykował postępowanie zarządu leśnego w Galicyi wschodniej wobec ruskich włościan, następnie ze względu na jedną uchwałę galicyjskiego Sejmu, stawia następującą rezolucyę:

„Odrzucając pretensye Galicyi do prawa własności do tamtejszych lasów państwowych i domen, jako pozbawione wszelkiej prawnej podstawy, wzywa się rząd, by nie zgodził się także na wydzierżawienie tej własności państwowej galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu, ponieważ przez to administracya tych dóbr odebranaby została państwu“.

Dla uzasadnienia tej rezolucyi przytacza mowca między innemi, że już dzisiaj pod państwową administracyą okazały się krzyczące nadużycia, które pod administracyą galicyjskiego Wydziału będą jeszcze jaskrawsze.

Dr Głąbiński zwraca się przeciw rezolucyi, postawionej przez pos. Wassilkę. Galicyjski Sejm reklamuje posiadanie i zarząd domen koronnych w Galicyi dla kraju; jest jednakowoż gotów zapłacić odpowiedni czynsz dzierżawny. Kwestya ta nie może być przez komisyę budżetową rozstrzygniętą i załatwienie jej przed szczegółowem zbadaniem i omówieniem nie może być prejudykowane. Sprzeciwiałoby się to autonomicznej zasadzie, którą my pragniemy wysoko trzymać, oraz dotychczasowym zwyczajom. W końcu galicyjski Sejm osiągnie lepszą wspólną administracyę lasów państwowych, co leży także w interesie ministerstwa rolnictwa. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby władze słowa ministra zechciały sobie wziąć do serca. Mowca prosi komisyę, by rezolucyę posła Wassilki odrzuciła.

Dr Diamand oświadcza, że zasadniczo stoi na stanowisku dotyczącej uchwały galic. Sejmu. Jednakże sądzi, że kwestya na razie nie jest aktualną; jeżeli szerokie masy ludności będą miały możność brania udziału w gospodarce leśnej, to wówczas cała ludność będzie za tą uchwałą i dlatego kwestya ta stoi w najściślejszym związku z zaprowadzeniem powszechnego, równego prawa głosowania do Sejmu.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy, tytuł przyjęto. Przyjęto też rezolucye posłów Kozłowskiego, Sylwestra, Mastalki i Walchera, jakoteż rezolucye, postawione przez sprawozdawcę.

Pos. Wassilko pierwszą część swej rezolucyi cofnął, druga zaś jej część została odrzuconą i pos. Wassilko zgłosił ją jako votum mniejszości.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 przed południem.

Delegacya austryacka.

(Telegramy „N. Reformy“ z 14 lutego.)

Komisya wojskowa.

Wiedeń. Komisya wojskowa austryackiej delegacyi obradowała wczoraj po południu nad extraordinaryum wojskowem.

Po szczegółowym referacie sprawozdawcy Clam-Martinitza, minister wojny Schönaich oświadczył, iż przyznaje, że dla zamówień, które oznaczono jako konieczne i nagłe, wstawiono do budżetu zbyt małe raty, minister jednakże może tylko na to wskazać, że pierwszy projekt budżetu został przez ministra skarbu przykrojony. Zamiast 20 milionów, otrzymał minister tylko 7 milionów. Naturalnie, że ubytek ten uwidocznia się z natury rzeczy w wielu pozycyach budżetu.

Minister zajmuje się następnie kwestyą samochodów; typu odpowiedniego wymaganiom wojennym, dotąd nie wybrano. Prawdopodobnie tegoroczne manewry w kwestyi tej zadecydują. Omawia wreszcie niedostateczności ćwiczeń pułku kolejowego i telegraficznego, oraz dodatnią stronę nowych dział.

Hr. Latour uzasadnia szczegółowo znany wniosek w sprawie podwyższenia gaż oficerskich.

Pos. Schraffl uzasadnia również odnośny swój wniosek oraz wniosek w sprawie wiktu żołnierzy.

Po przemowie posła Klofacza obrady przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek po południu.

Komisya dla kredytu okupacyjnego.

Wiedeń. Komisya delegacyi austryackiej dla spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego obradowała wczoraj nad kredytem okupacyjnym. Sprawozdawca Vuković wystąpił przeciw polityce izolacyjnej w Bośni, która rozdziela kraje graniczące z sobą, Chorwacyę, Dalmacyę i Slawonię, i mające wspólne interesa narodowe i historyczne. Mowca wita reformy, wprowadzone w Bośni i Hercegowinie, lecz domaga się dalszych reform, jak również reprezentacyi ludowej dla tego kraju.

Po przemowie hr. Latoura i Bärnreithera, del. Kramarz zaznaczył, że co do wewnętrznej polityki w sprawie asymilacyi ludności do idei austryackiej okupacyi, zawsze wręcz przeciwnie czyniono, jak trzeba było. Mowca powtarza swe obawy w sprawie kolei w Sandżaku i oświadcza się za połączeniem Serbii z morzem Adryatyckiem.

Minister Burian omówił szczegółowo swój program, którego główne zasady polegają na stopniowem i planowem podnoszeniu życia politycznego i gospodarczego okupowanych prowincyj, przyczem trwać należy przy zasadzie, że węzeł łączący okupowane prowincye z monarchią, należy uważać za nierozerwalny, oraz że rozwój tych prowincyj nie może w żadnej mierze niekorzystnie wpływać na istnienie i strukturę monarchii. — Wobec wszystkich trzech wyznań należy zupełnie na równi postępować. Pertraktacye co do autonomii mohamedańskiej doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Następnie minister omawiał szczegółowo nowe zarządzenia gospodarcze i kulturalne, organizacyę gmin i wydziałów powiatowych.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 14 lutego.)

Dymisya Gubastowa.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Pomocnik ministra spraw zagranicznych Gubastow otrzymał dymisyę. W jego miejsce przychodzi rosyjski poseł z Hagi, Czarykow.

Kampania przeciw Izwolskiemu.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, że partya dworska w Petersburgu już od dłuższego czasu intryguje przeciw Izwolskiemu, a popiera ją prawica Dumy. Wrogowie Izwolskiego zarzucają mu, że jest liberalnym, o czem wnoszą z tego, iż Izwolski kilkakrotnie oświadczył się za przestrzeganiem konstytucyi. Obecnie wrogowie Izwolskiego korzystają z pozorów, jakie nastręcza polityka zagraniczna, aby go obalić.

Amnestya.

Petersburg. Car ułaskawił wszystkich zasądzonych z powodu pogromu w roku 1905 w Czernichowie.

Prawa żydów w Finlandyi.

Petersburg. Socyaliści finlandzcy zgłoszą w Sejmie projekt ustawy, żądającej zupełnego równouprawnienia żydów w Finlandyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 lutego.

Wiedeń. Przybył tu ban chorwacki baron Rauch i został przyjęty na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. Słychać, że tylko cesarz Wilhelm przybędzie na wiosnę do Wiednia na jeden lub dwa dni, celem złożenia cesarzowi życzeń z okazyi jubileuszu. Inni książęta złożą życzenia w drodze piśmiennej, z wyjątkiem ks. Luitpolda bawarskiego, który przybędzie na wiosnę do Wiednia na pobyt dwutygodniowy, oraz króla saskiego, który również na kilka dni przybędzie do Wiednia.

Nowy burmistrz Opawy.

Opawa. Poseł sejmowy i radca sądu krajowego, Kudlich, został w miejsce zmarłego dra Rochovanskiego jednomyślnie wybrany burmistrzem.

Nostryfikacya doktoratów.

Wiedeń. Minister oświaty odniósł się do wszystkich uniwersytetów w Austryi z zapytaniem, jakie stanowisko zajmują w sprawie nostryfikacyi doktoratów, uzyskanych na uniwersytetach zagranicznych.

Włoski fakultet prawniczy.

Wiedeń. Włoski fakultet prawniczy, który ma być utworzony w Wiedniu, będzie nosił nazwę akademii prawniczej, a kierownik jego będzie nosił tytuł dyrektora.

Sejm pruski.

Berlin. Sejm pruski obradował wczoraj nad budżetem wyznań. Dyskusya będzie dziś kontynuowaną.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. B. Wolffa donosi: W parlamencie odbyło się wczoraj drugie czytanie budżetu pocztowego. W dyskusyi soc. dem. pos. Singer oświadczył, że poczta zatrudnia również ludzi, którzy mają czuwać nad listami, aby stwierdzić od kogo soc.-demokraci otrzymują listy. Dlatego prosi o strzeżenie tajemnicy listowej.

Sekretarz stanu Krätke wystąpił przeciw temu twierdzeniu i odpierał je. Następnie oświadczył, że jak długo socyalni demokraci są wrogo usposobieni dla urządzeń państwowych, nie ścierpi żadnego socyalisty urzędnika. Nie zgadza się to z przysięgą.

Na tem dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Moralność w Niemczech.

Berlin. Aresztowano tu artystę-malarza Windhagena, obwinionego o szereg zbrodni przeciw obyczajności. Windhagen towarzyszył sekretarzowi dla kolonij, Dernburgowi, w ostatniej jego podróży do Afryki.

Watykan a moderniści.

Monachium. Potwierdza się, że nuncyusz papieski poczynił kroki u rządu tutejszego, aby prof. Schnitzerowi zakazano wygłaszania dalszych wykładów. Schnitzer dobrowolnie zaprzestał wykładów. — Oprócz procesu kanonicznego, ma być przeciw niemu także wdrożony proces o herezyę z powodu artykułu, umieszczonego w pewnem niemieckiem czasopiśmie p. t. „Legendarne studya“.

Mulej Hafid obłąkany?

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje, że otrzymał wiadomość, jakoby Mulej Hafid z powodu ostatnich klęsk popadł w obłąkanie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 14 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Walentyna kapłana m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 56, zachód o godz. 4 min. 52; długość dnia godzin 9 min. 56.

Teatr miejski w Krakowie: „Chmury“.

Koncert na dochód panien Ekonomek w starym teatrze o godz. pół do 8 wieczór.

Odczyt: W auli uniw. Jagiell. dra Kumanieckiego p. t. „Zagraniczne kontrakty pracy wychodźców zarobkowych z Galicyi“, o godz. 6 wiecz.; — w uniwersytecie ludowym dra Z. Szymanowskiego p. t. „Świat niewidzialny“, o godz. 8 wiecz.

Walne zebranie Tow. fotografów-amatorów w lokalu własnym (Karmelicka 15), o godz. 5 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Jej siostra“.

Koło mieszczańskie odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie dnia 18 marca o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 10.

Kółko filologiczne U. U. J. urządza w sobotę, 15 b. m., w salach klubu pocztowego, zabawę taneczną z kotylionem. Muzyka „Harmonii“ pod kierownictwem p. A. Wrońskiego. Początek o 9 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę Kółka.

W Czytelni Akademickiej (ul. Karmelicka 7), odbędzie się dziś w piątek o godz. 8 wieczór odczyt p. Teofila Adameckiego p. t. „P. Stalmach i odrodzenie narodowe na Śląsku austr.“ Wstęp wolny. Po odczycie dyskusya.

Zasłabnięcie. Wczoraj wieczorem koło godz. 6 żołnierz policyjny znalazł człowieka leżącego na bruku pod domem przy ul. Krakowskiej w stanie bezprzytomnym; zawezwał więc pogotowie ratunkowe, które, przyprowadziwszy nieznajomego do przytomności, skonstatowało, że jest to mieszkaniec Dębnik, Maciej Staszko, który szedł właśnie do szpitala, lecz nagle zasłabł i stracił przytomność. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Zguba. Rozalia Krull, żona kupca z pod Frankfurtu nad Menem, bawiąca chwilowo w Krakowie, zgubiła wczoraj po południu znaczniejszą kwotę.

Lawina śnieżna. Z Salcburga telegrafują: Z powodu lawiny śnieżnej 9 turystów zostało zasypanych. Dotąd wydobyto zwłoki czterech z nich.

Demonstracye sufrażystek angielskich. Z Londynu telegrafują: Sufrażystki usiłowały wczoraj znowu wtargnąć do Izby gmin. Kilka z nich aresztowano.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał nadkomisarzowi policyi w dyrekcyi pol. w Krakowie, radcy ces., Janowi Kostrzewskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister sprawiedliwości zamianował kontrolora zakładu karnego w Czerniowcach Karola Steinera zarządcą, a adjunkta Tadeusza Stelcika w Krakowie kontrolorem, obu dla więzienia obwodowego w Samborze.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. A. Łoś z Tuchowa, Hr. Adam Marassé z Jurkowa, Dr F. Kleja z Podgórza, X. A. Piotrowski z Rozwadowa, J. Bradel z Opawy, A. Śmiałowski z Libertowa, A. Pilawscy z Winiar, K. Ziembińscy z Kołobrzegu, B. Podczerwiński z Kielc, K. Komarnicki z Poznania, L. Reiter z Jarosławia, E. Gebhard z Międzyrzecza, W. Masłowski z Chicago, Inż. Dr Machaczek z Pięciokościołów (Morawy), Dyonizy Gwiazdomorski z Brzeska.

GRAND-HOTEL: Ks. T. Sapieżyna, z Siemianic, A. Dąmbski z Nosówka, C. Świeżawski ze Lwowa, M. Czemeryńska z Wiednia, O. Foerster z Berlina, M. Gumkiewski z Warszawy, M. Francke z Berlina, M. Ratzer z Jaworzna, A. Pasternak z Wiednia, Dr Szyszyłowicz ze Lwowa.

HOTEL SASKI: H. Klein z Leobschuetz, E. Fischer z Wiednia, M. Łubieński z Warszawy, M. Mycielska z Pisy, B. Goldberger z Budapesztu, Z. Karaś z Galicyi, J. Sołtysik ze Stryja, E. Zimmermann z Hamburga, M. Bohdanowicz z Wilna, H. Taczanowski ze Słomnik, W. Ustrzycki z Galicyi, L. Lewicki ze Lwowa, W. Raschke z Żywca, L. Fischer z Wiednia, K. Tomaszewska z Warszawy.

HOTEL POLLERA: R. Żelazowski ze Lwowa, K. Niezydowski z Bzowa (Ks. Pozn.), O. Rossin z Wiednia, L. Karciński ze Żmigrodu, K. Nikorowicz z Zakopanego, H. Kotkowski z Bodrzechowa (Król. Pol.), W. Baraniecki z Borysławia, Z. Ankowska z Warszawy, J. Hinternitz z Aradu, T. Hochstetter z Wiednia, W. Winnicki z Król. Pol., Dr T. Rylski z Rzeszowa, O. Kindlienan z Wiednia, E. Lusk z Blaska, Ks. dr T. Trzciński z Gniezna.

Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie.

Oprócz podanych już przez nas zmian w stanie posiadania realności w Krakowie w grudniu zaszły jeszcze następujące zmiany:

Przez inne umowy: Połowę domu parterowego z ogrodem przy ul. Lubicz l. 103 dz. VI wartości 30.000 K nabył w drodze umowy Emil Freege od Anny z Kałużyńskich Freegowej. Dom jednopiętrowy z ogrodem przy ul. Krupniczej l. s. 10 w dzielnicy IV wartości 100.000 K nabyła Emanuela (Ella) Grosse od Juliusza Grosse w drodze darowizny, z obowiązkiem spłaty małoletnim Konradowi Juliuszowi 2 im., Irenie Maryi 2 im. i Janowi Grosse, oraz Zofii, Zuzannie i Juliuszowi Bizausan każdemu po 15.000 K.

Przez sprzedaż przymusową: Parcelę budowlaną przy ul. Kupa l. s. 146 w dzielnicy VIII oszacowaną na 360 K nabył Wilhelm Rosenbaum za 250 K.

Przez śmierć właściciela: Dom dwupiętrowy przy ul. Berka Joselowicza l. s. 447 w dzielnicy VIII wartości 40.000 K otrzymał w spadku po śp. Michalinie Schwanitz Szwantowskiej br. Oswald Schwanitz Szwantowski.

Dom dwupiętrowy przy ulicy Wielopole l. s. 252 w dzielnicy VI, wartości 59.508 K, otrzymały w spadku po bł. p. Chaimie Rakowerze Popi Spirowa i Gusta Landauowa po połowie. Pół domu trzypiętrowego przy ulicy Grodzkiej l. s. 99 w dzielnicy I, wartości 51.345 K, otrzymali w spadku po bł. p. Izaaku Salomonie 2 imion Gleitzmanie dr Józef Gleitzman i Anna z Gleitzmanów Küblowa po jednej czwartej części. Pół domu dwupiętrowego przy ulicy Siemiradzkiego l. s. 223 w dzielnicy IV, wartości 30.415·75 K, otrzymali w spadku po ś. p. Kazimierzu Hołubowiczu małoletni: Mieczysław, Konstanty i Karol Hołubowicze po jednej szóstej części. — Połowę domu dwupiętrowego z połową ogrodu przy ulicy Topolowej l. s. 199 w dzielnicy VI, wartości 13.379·10 K, otrzymały w spadku po ś. p. Ludwiku Sechtlingu Helena z Sechtlingów Tomasikowa, Zofia z Sechtlingów Aksmanowa i małoletni: Janina, Stefania, Marya, Irena i Stanisława po jednej czternastej części. — Pół domu jednopiętrowego przy ulicy Bożego Ciała l. s. w dzielnicy VIII, wartości 11.428·80 K, otrzymali w spadku po bł. p. Sarze Racheli 2 imion Grünwaldowej Beila Jenta 2 imion Horowitz, Izaak, Milka, oraz małoletni: Pauba, Chaja i Simche Berisch 2 imion Grünwaldowie po jednej dwunastej części.

F. HERCZEG.

Bitwa pod Maratonem.

(Nowela).

Złota bulla papieska ukazała się w r. 1222, bitwa pod Mohaczem stoczoną została w r. 1526, Marcin Luter urodził się w r. 1483, Ameryka została odkrytą w r. 1492, pokój w Szatkmar zawarto w r. 1711, pokój westfalski zaś już w r. 1648. Kiedy wszakże stoczono bitwę pod Maratonem — tego doprawdy nie wiem.

Ale uczyliśmy się tego w gimnazyum, to pewna. Pamiętam jeszcze nawet pojedyncze szczegóły tej bitwy. — Dzień to był strasznie upalny, letni, w klasie brzęczała wielka, uprzykrzona mucha, a przez otwarte okno słychać było sapanie i świst lokomotywy, manewrującej na pobliskim dworcu. Część chłopców drzemała z nawpół otwartemi oczyma, tylko całkiem gdzieś w tyle za nami było cokolwieczek głośniej: tam starsi grali pod ławką we „wpół do dwunastej". Ja siedziałem nieporuszenie na mojem miejscu, od czasu do czasu tylko dla przyzwoitości podnosiłem głowę i spoglądałem na nieszczęsnego Ojca Török, w międzyczasie zaś tych spojrzeń czytałem pokryjomu „Nowego dziedzica" Jokaia. Biedny Pater Török chodził tam i nazad po klasie i z gwałtowną gestykulacyą tłomaczył nam swym przeraźliwie skrzeczącym falsetowym głosem przebieg bitwy pod Maratonem. W takich chwilach nie widział on nic i nic nie słyszał. Ilekroć bowiem przyszło mu zagłębiać się w dziejach klasycznej starożytności, stawał się całkiem podobny do tokującego cietrzewia.

Kiedy wreszcie przy końcu godziny zadzwoniono, ja wsunąłem już od chwili mego „Nowego dziedzica" pod ławkę, pater zaś nie załatwił się jeszcze bitwą pod Maratonem

— Życiem stu dziewięćdziesięciu dwóch bohaterów spłaciły Ateny to zwycięstwo, które pozostanie na zawsze najpiękniejszym z liści w wawrzynowym wieńcu ich sławy...

Ale nie pozwoliliśmy mu już mówić dłużej, pozrywaliśmy się z miejsc wszyscy coprędzej, wszeszcząc chórem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków! Na przyszłą lekcyę dokończymy.

Podczas egzaminu dojrzałości bitwa pod Maratonem wypłynęła ponownie na moje nieszczęście.

Spytano mnie o złotą bullę, o bitwę pod Mohaczem, Marcina Lutra, odkrycie Ameryki. — Wszystko wiedziałem.

— Może już byłoby dosyć? — zauważył cokolwiek nieśmiało dyrektor i rzucił pytające spojrzenie na egzaminacyjnego komisarza.

— Jeszcze tylko bitwę pod Maratonem — ozwał się pater Török, poglądając błagalnie na surowego egzaminatora.

Ja pozostawiłem kilka sekund komisarzowi do namysłu, a kiedy spostrzegłem, że milczy zezwalająco, rozpocząłem z prawdziwą energią rozpaczy: — Życiem studziewięćdziesięciu dwóch bohaterów opłaciły Ateny to zwycięstwo, które pozostanie za zawsze najpiękniejszym z liści wawrzynowego wieńca ich sławy...

Potem nagle, bez wszelkich przygotowań dostałem napadu gwałtownego kaszlu, począłem dusić się, dławić, zbrakło mi tchu, i nie mogłem już mówić dalej. (Mógłbym był również dobrze suggestyonować sobie zaziębienie lub febrę — w takich chwilach miewałem zazwyczaj na zawołanie ból głowy lub zębów — stosownie do potrzeby).

Komisarz rzucił w stronę nieszczęsnego patra przenikające spojrzenie, dyrektor tryumfował.

— Będzie już dosyć!

Siadłem z pokorną rezygnacyą jak męczennik. Z twarzy mej wyczytać było można: „O, ja nieszczęśliwy, czemuż nie mogłem opowiedzieć całej bitwy pod Maratonem". Ale serce wywracało mi w piersiach koziołki z radości, bo wiedziałem, że mam już „maturę", żem dojrzały, że będę odtąd mógł chodzić do kawiarni i że od dziś dnia nikt już nie będzie miał prawa pytać mnie o to, kiedy była bitwa pod Maratonem.

Skoro następnie wstąpiłem na uniwersytet, pytano mnie o różne rzeczy. Pytano, czy umiem grać w bilard, czy znam się na grze w taroka? Później, czym się uczył fechtunku, czy zaskarżony weksel podpisałem rzeczywiście i inne tego rodzaju zadawano mi pytania. Ale o bitwie pod Maratonem nie było nigdy mowy. Wogóle musiałem wtedy po największej części odpowiadać na rzeczy, których nie uczyłem się nigdy w szkole.

Po latach wielu, kiedy już sądziłem, że świat cały zapomniał od dawna o bitwie pod Maratonem, musiałem ciężko odpokutować za ten grzech mój młodości. A stało się to tak:

Odbywałem podróż po archipelagu greckim i jechałem do Aten. W górze wznosi się fantastyczna ruina Akropolis, w dole leży miasto, pozbawione wszelkiego znaczenia.

W ciągu całej podróży miałem uroczą damę za współtowarzyszkę mej wycieczki, niejaką miss Kant. Nikt jej nie znał, nikt nie wiedział, skąd jedzie, a ona sama nie mówiła też nigdy, dokąd się udaje. Podróżowała sama zupełnie, torowała sobie zawsze sama drogę z godną podziwu energią w zgiełku wszystkich portów i z uśmiechem wielkiej pewności siebie zasiadała do wszystkich table d'hote'ów okrętowych. Nosiła pince-nez, a — jakkolwiek ja strasznie zazwyczaj nie lubię tego instrumentu na nosku kobiecym — przyznać muszę, że miss Kant nosiła nawet pince-nez z wielkim wdziękiem i prawdziwą gracyą. Poza tem była to wysmukła, a jednak pełna blondynka, oczy jej poglądały lodowato i rozumnie, ale jej usta, to purpurowe, ponętne usteczka, zadawały kłam oczom.

Jak się okazało, odbywaliśmy różnemi drogami jedną i tę samą podróż, bo spotykaliśmy się ciągle i znowu na czas jakiś ginęliśmy sobie z oczu. Ilekroć znów na pokładzie jakiego okrętu spostrzegłem jej elegancką torebkę podróżną, doznawałem dziecinnej wprost radości: ilekroć zaś rozstawaliśmy się w którym porcie, zawsze było mi czegoś dziwnie smutno. Heine nazywa to „poezyą podróży".

Miss Kant musiała wiedzieć, że kobiecie, która podróżuje sama, nie wypada zawiązywać znajomości i dlatego też oprócz z oficerami okrętowej załogi, nie rozmawiała nigdy z nikim.

Kiedy „Orest" opłynął przylądek Matapan, wiosenny wicher gnał z całą siłą ku nam potężne fale morskie; okręt począł chwiać się gwałtownie. Miss Kant obok mnie na pokładzie omal nie zemdlała; skoro jednak wyciągnąłem ku niej rękę, aby jej dopomódz, zmierzyła mnie dumnem spojrzeniem od stóp do głowy i odeszła, nie wyrzekłszy ani słowa. Od tej chwili nie zobaczyłem jej już więcej, aż teraz dopiero.

I teraz stanęła nagle miss Kant obok mnie na marmurowych stopniach schodów świątyni Nike w Akropolis. I teraz również nie zwracała na mnie najmniejszej uwagi — zdało się, że nie istnieją dla niej wcale. Ale tak samo zdawała się nie spostrzegać wcale natrętnego Francuza, który skakał tam teraz wśród filarów Panteonu i który już na „Oreście" przekupywał służbę, aby tylko otrzymać miejsce przy stole obok miss Kant.

Głęboko zamyślona spoglądała w dal szarą, zasnutą mgłami, a w twarzy miała teraz jakiś odcień rzewności niewieściej.

Tymczasem garbaty przewodnik nosowym głosem objaśniał okolicę.

— Tam, po drugiej stronie widzi pani Nimfejskie góry. Dalej na prawo, ten szczyt błękitny, to Pentelikon, słynący ze swych łomów marmuru.

— A tu, z tej strony gór? — spytała miss Kant.

— Po tej stronie łańcucha wzgórz widać morze, a tu zatokę Maratońską, gdzie niegdyś stoczoną została pod wsią Maratonem sławna owa bitwa.

Bitwa pod Maratonem! O tem i ja przecież miałem coś do powiedzenia. Wpół zwrócony przeto do przewodnika, począłem:

— Życiem studziewięćdziesięciu dwóch bohaterów opłaciły Ateny to zwycięstwo, które pozostanie na zawsze najpiękniejszym z liści w wawrzynowym wieńcu ich sławy...

Miss Kant zwróciła się nagle do mnie. Przez chwilę poglądała z uprzejmym uśmiechem, potem przemówiła łagodnym, przyciszonym nieco głosem:

— O, zechciej mi pan powiedzieć, proszę, kiedy to stoczoną została bitwa pod Maratonem?

Bitwa pod Maratonem? Gdybyż była spytała mnie o datę wydania złotej bulli, albo bitwy pod Mohaczem, o datę urodzin Lutra lub odkrycia Ameryki, wszystko to byłbym wiedział z pewnością. Ale nie, właśnie musiała mnie spytać o bitwę pod Maratonem! Duszne powietrze szkolnej izby nagle przyszło mi znów na myśl i nagle, skutkiem dziwnej asocyacyi idei, dostałem napadu suggestyjnego, szalonego kaszlu, począłem dławić się, nie mogłem pochwycić powietrza, ani mówić dalej...

Miss z przestrachem popatrzała na mnie, a przewodnik wylękły począł co siła walić mnie w plecy. Obawiał się widocznie, że mogę paść trupem na schodach tej świątyni, jako sto dziewięćdziesiąta trzecia ofiara bitwy pod Maratonem.

Kiedy przyszedłem nareszcie do siebie, zobaczyłem moją miss w górze na Partenonie; obok Francuz obtańcowywał ją, gestykulując gwałtownie — może opowiadał jej szczegóły bitwy pod Maratonem? — a miss Kant słuchała go z uśmiechem...

Wówczas to postanowiłem sobie uroczyście, że bitwy pod Maratonem nigdy już w życiu się nie nauczę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Beknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Wydawnictwa „Nowej Reformy"

16 27 0

	Koron
Józef Glada. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
— **Nad Sprea,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.